Redakcja Zawadzka 1, telefony 28 28 182 48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 22. Łódź, Czwartek 22 stycznia 1931 r.

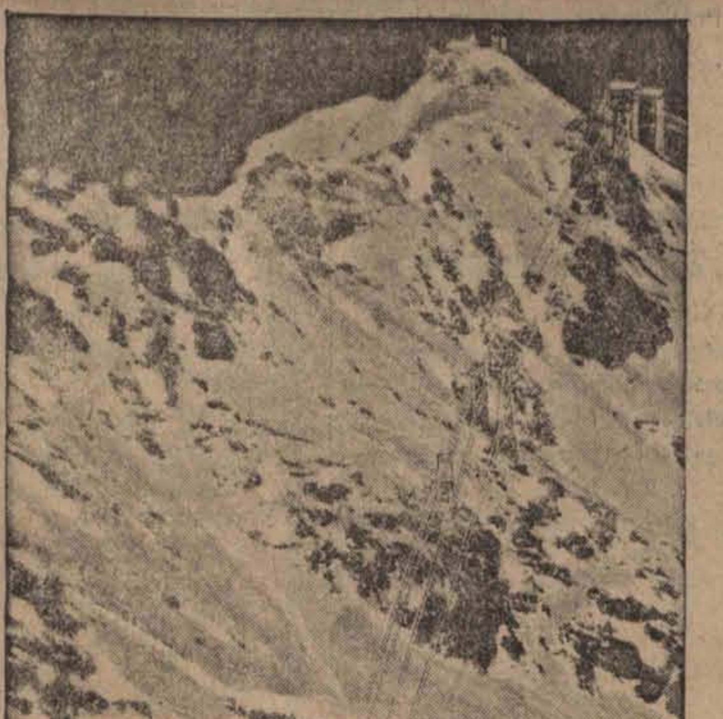
Szczęście księcia Walji.



Książę Walji (w jasnem palcie) oraz jego brat książę Jerzy, którzy rozpoczęli podróż do Ameryki Południowej uniknęli cudem katastrofy w drodze z Paryża do hiszpańskiego portu. Książę w ostatniej chwili zdecydował się pojechać następnym pociągiem. Pociąg zaś którym miał jechać uległ katastrofie i wstrzymał ruch na linji. (F)

——xx——

Otwarcie nowej kolei linowej w Alpach.



Dnia 20 stycznia została otwarta kolej linowa na szczyt Zugspitze (około 4000 m. nad p. m.) (F)

Ze stadjonu zimowego w Zakopanem.



Fragment z zawodów skörjngowych.

Sensacyjne aresztowanie w Hotelu Saskim.

B. nadkomisarz policji defraudantem.

Bohater czasów inflacyjnych osiadł w brzeskiem więzieniu.

Warszawa, 22. 1. (Od wł. koresp.) — W hotelu Saskim w Warszawie aresztowano wczoraj głośnego w swoim czasie nadkomisarza policji Włodzimierza Witkowskiego. Witkowski w czasach inflacji był

komisarzem walutowym.

Znane były jego konfiskaty waluty na czarnych giełdach, w cukierniach oraz rozgromienie domu bankowego Sztykgoldów.

Po wprowadzeniu stałej waluty Witkowski

zniknął z horyzontu

warszawskiego. Pracował dorywczo w różnych miastach. W Gdyni był

kierowcą taksówki...

Stamtąd Witkowski trafił na Polesie, gdzie otrzymał posadę w urzędzie wojewódzkim. Dysponował on tu dużemi funduszami społecznemi, przeznaczonemi na popieranie szkolnictwa zawodowego. Przed paru miesiącami stwierdzone zostały

pewne niedokładności kasowe.

Niemal jednocześnie Witkowski zgłosił podanie o urlop zdrowotny. Po otrzymaniu zezwolenia wyjechał do Warszawy i zamieszkał na stałe w Hotelu Saskim. Cały dzień Witkowski spędzał w łóżku i dopiero wieczorem wychodził na miasto, usiłując telefonicznie lub osobiście

nawiązać kontakt

z dawnymi znajomymi. Wreszcie wczoraj zgłosili się w hotelu dwaj panowie ubrani po cywilnemu w towarzystwie policjanta, aby Witkowskiego aresztować.

Były komisarz walutowy oparł się temu, twierdząc, że chory jest

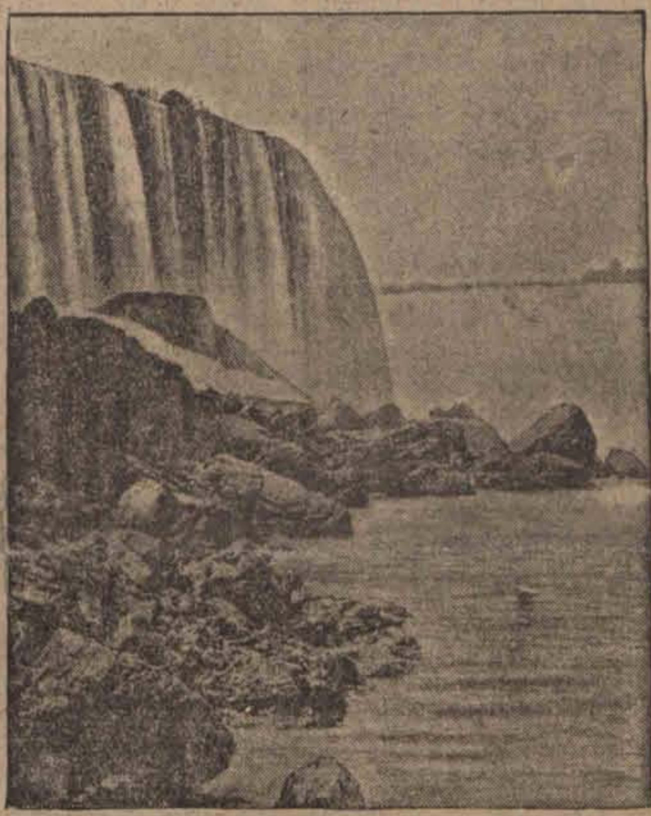
na grypę.

Zawezwany lekarz orzekł jednak, że może odbyć podróż bez szkody dla zdrowia. Witkowskiego przewieziono do Brześcia i osadzono w więzieniu. Jest on oskarżony o defraudację

66 tysięcy zł.

W Hotelu Saskim Witkowski pozostawił niezapłacony rachunek w wysokości 1.200 zł.

Urwanie się brzegu Niagary.



Jak donieśliśmy w depeszach, wydarzyła się na brzegach Niagary niezwykła katastrofa. Olbrzymia skała, podtrzymywana od setek lat przez spadającą wodę, urwała się i runęła, zmieniając częściowo koryto słynnego wodospadu. (F)

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.88 — 8.89.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.92 w płaceniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Dzień marszałka Piłsudskiego na Maderze.

Funchal, 22. 1. — Dzień marszałka Piłsudskiego rozpoczyna się bardzo wcześnie. O godzinie 8-ej rano opuszcza marszałek Piłsudski łóżko, zjada śniadanie i udaje się do ogrodu

na przechadzkę.

Podczas tej przechadzki marszałek czyta francuskie książki traktujące o wojnie. O godzinie 11-ej pokojówka Georginie biegnie do ogrodu i prosi marszałka Piłsudskiego na drugie śniadanie.

Posiłek ten składa się z herbaty, bułek ewentualnie ciastek..

Herbatę zaparza się specjalnie

na sposób polski.

Obiady marszałkowi Piłsudskiemu przyrządza kucharz Teixlir'a — Maderczyk. Marszałek mało jednak interesuje się kuchnią i żadnych życzeń nie wyraża. Po obiedzie udaje się do swego pokoju, gdzie przebywa do godziny 4-ej. Następnie przenosi się do ogrodu, gdzie w cieniu stawia sobie parjanse na małym stoliku. Kolacje marszałek Piłsudski spożywa o godz. 8-ej. Ubiera się

jak w Belwederze:

Długie siwe spodnie i siwa bluza bez odznak...

——::-::——

Zemsta wydalonego ekspedjenta.

Zamach na życie przemysłowca.

Wilno, 22. 1. (Od wł. koresp.) — Wczoraj przed południem

dokonano zamachu

na właściciela największej w Polsce fabryki tektury Grzegorza Gurca, wiceprezesa koncernu fabryk kresowych tektury.

Zamachu dokonał były ekspedytor fabryki Bejnarowicz inwalida wojenny o jednem oku. Po zredukowaniu w policji otrzymał on stanowisko ekspedytora w fabryce Kurca, skąd jednak został wydalony

za nadużycia.

Wszczęty przez niego proces skończył się oddaleniem powództwa. Mimo to Bejnarowicz domagał się w dalszym ciągu od Kurca 500 złotych

za nadliczbowe godziny.

Wreszcie postanowił się zemścić. Wczoraj Bejnarowicz zaczaił się na schodach budynku dyrekcji fabryki i ukryty za drzwiami strzelił z rewolweru pięciokrotnie do wychodzącego z mieszkania fabrykanta. Tylko jedna z kól trafiła Kurca w głowę

raniąc go ciężko.

Kurc runął na posadzkę, co widząc Bejnarowicz rzucił się do ucieczki. Inwalidę zatrzymano dopiero na ulicy.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.



Fragment zimowych zawodów motocyklowych. Jerzy Knapik z S.K.M. Katowice.

Pierwszy proces O ZABÓJSTWO bez udziału prokuratury.

Warszawa, 22. 1. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj po raz pierwszy sprawę o zabójstwo bez udziału przedstawiciela urzędu prokuratorskiego.

Wmyśl nowego kodeksu postępowania karnego dopuszczalne jest wnoszenie oskarżenia przez t. zw.

oskarżyciela posiłkowego.

W tym wypadku dochodzenia prowadzone przeciwko podejrzanemu o zabójstwo,

zostały umorzone

przez sędziego śledczego i prokuratora. Rodzina zabitego postanowiła jednak na własną rękę prowadzić dochodzenia i poszukiwać sprawiedliwości, wnosząc własny akt oskarżenia.

Sprawa jest następująca: Niejaki Józef Królak przechodząc obok zagrody niejakiego Alinowskiego, został napadnięty przez 17-letniego syna właściciela tej zagrody i uderzył trzykrotnie kijem. Napadnięty począł uciekać i wpadł do rowu, napełnionego wodą. Nazajutrz znaleziono go bez życia.

W imieniu rodziny zmarłego, wnoszącej oskarżenie, występował adw. Meisel, który także wnosił powództwo cywilne przeciwko ojcu oskarżonego domagając się zasądzenia kosztów pogrzebu nieboszczyka. W wyniku rozprawy sąd uznając, że Józef Alinowski tylko mimowolnie stał się sprawcą zabójstwa, skazał go

na trzy miesiące więzienia.

Likwidacja zamieszek w Radomiu.

70 osób pod kluczem.

Radom, 22. 1. Rozruchy i grabieże bezrobotnych w Radomiu, o czem donosiliśmy wczoraj zostały już zlikwidowane. Z całą bezwzględnością przywraca się pełne bezpieczeństwo tak wewnątrz miasta, jak i na peryferjach. Aresztowano do tej chwili

około 70 osób,

z których dotychczas 28 oddano sądowi z odpowiednim materjałem dowodowym. Obecnie władze ustalają wśród zatrzymanych właściwych bezrobotnych którzy z nędzy wkroczyli na drogę występku i wyłączają podżegaczy, którzy z innych przyczyn agitowali i współdziałali w ekscesach.

Dnia 2 b. m. rozpoczęła kasa magistratu

wypłatę zapomóg

dla bezrobotnych zgodnie zresztą z zapowiedzią z przed kilku dni komisarza miasta.

Trujące jabłka zagraniczne.

Sensacyjne wyniki badań.

Z Warszawy donoszą:

Przeprowadzone przez Państwowy Zakład badania żywności w Warszawie szczegółowe badania

jabłek importowanych

ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej sprzedawanych w znacznej ilości w Polsce.

Okazało się, że celem skutecznego tępienia szkodników zwierzęcych i roślinnych niszczących drzewa i owoce, wywołujących znaczne straty w hodowlach stosowane są w Ameryce Północnej pewne środki,

zawierające arsen,

któremi nakrapia się na gorąco drzewa i owoce, zapobiegając w ten sposób ich niszczeniu przez wspomniane szkodniki.

Równocześnie jednak skórka owoców nasiąka ową substancją i zawiera wyraźne ślady arsenu, a zatem

silnej trucizny,

mimo obmycia czy wytarcia.

Opierając się na powyższych badaniach, Państwowy Zakład badania środków żywności, na podstawie decyzji departamentu służby zdrowia M. S. W., postanowił nie dopuszczać jabłek amerykańskich (kalifornijskich) do Polski.

Pułapka na lodowej tafli.

Dzielny strażak ocalił chłopca.

Łódź, 22. 1. — Wczoraj o godzinie 10 rano przed teatrem w Kaliszu wydarzył się tragiczny wypadek omal nie zakończony śmiercią kilkuletniego chłopca.

Na rzece Prośnie przed teatrem wydobywano przed paru dniami lód. Miejsce to wobec lekkiego mrozu na nowo zamarzło i zostało

przysypane śniegiem.

Nie zauważyło tego idących po lodzie trzech chłopców, którzy doszedłszy do tego miejsca wpadli do wody.

Dwóch starszych chłopców zdołało się wyratować. Trudniej jednak było z 9-letnim Stanisł. Szymczykiem, synem sierżanta. Chłopiec trafił na głębię i zaczął tonąć. Na ratunek rzucił się przechodzący w międzyczasie Stefan Tomaszewicz, członek kaliskiej straży ogniowej, któremu udało się chłopca wyratować.

Półprzytomnego ucznia przeniesiono do lokalu Tow. Wioślarskiego, gdzie zaopiekował się nim właściciel bufetu.

Dzielnemu strażakowi zgotowano owację.

Zderzenie „piątki" z wozem pocztowym.

Obyło się bez ofiar w ludziach.

Łódź, 22. 1. W dniu dzisiejszym, około godziny 7 rano przy zbiegu ulicy Andrzeja i Aleje Kościuszki wydarzył się wypadek tramwajowy, który na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach. Wskutek ciężkiej mgły tramwaj linji nr. 5 zderzył się z

ciężkim wozem pocztowym,

który wpadł na chodnik, wywołując panikę wśród przechodniów. Motorniczy w ostatniej chwili wyłączył motor, dzięki czemu wypadek nie zakończył się zbyt tragicznie.

Wóz pocztowy i wagon tramwajowy zostały częściowo uszkodzone.

Projekt nowej ustawy stemplowej.

Z Warszawy donoszą:

Projekt znowelizowania ustawy o opłatach stemplowych ma być wkrótce ponownie przedstawiony Sejmowi.

Projekt ten przewiduje m. in. uwolnienie od opłat stemplowych obrotów wekslowych w takich przypadkach w których trasatem i akceptantem weksla jest

bank zagraniczny,

a kredytodawcą inna osoba publiczna lub prawna, podczas gdy instytucja krajowa weksel ten żyruje.

Uwolnienie to leży więc w interesie ułatwiania

tranzakcyj pożyczkowych.

Również przewidziane jest obniżenie do połowy opłat stemplowych, pobieranych od spółek akcyjnych w razie przeprowadzenia zmiany kapitału akcyjnego.

Nieudana ucieczka więźnia.

Sznur z bielizny nie wytrzymał.

Z Grodziska donoszą:

W nocy wyłamał się z więzienia powiatowego w Grodzisku przebywający ta[illegible] areszcie śledczy w osobnej celi, na 3 piętrze niejaki Skwirczyński z Zakrzewka. Więzień rozebrał łóżko żelazne i za pomocą uzyskanych tak kawałków żelaza wykuł w murze zewnętrznej ściany tak duży otwór, iż mógł wygodnie przezeń się przecisnąć. Z bielizny swej więzień ukręcił duży powróz i na nim się spuścił na dół. Powróz jednak zerwał się i więzień spadł z dużej wysokości na bruk dziedzińca więziennego. Poza [illegible] wewnętrznemi Skwirczyński złamał nogę i to tak, że kość udowa przebiła mięśnie i wyszła na zewnątrz. Jęki nieszczęśliwego usłyszano dopiero około godz. 5 rano, a zaalarmowana służba więzienna umieściła uciekiniera w szpitalu. Stan bardzo poważny. Skwirczyński był już kilkakrotnie karany za kradzieże i inne wykroczenia. Przeszłość ma dość burzliwą, wystarczy nadmienić, że był szeregowym legji cudzoziemskiej w Maroku.

Krew na szynach

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na torze kolejowym pod Rogowem znaleziono nieprzytomnego mężczyznę z okaleczoną głową. Ponieważ stwierdzono, iż nieznajomy żyje, przewieziono go najbliższym pociągiem na dworzec kolejowy Łódź-Fabryczna, gdzie zawezwany lekarz pogotowia stwierdził

poważną ranę

głowy i przewiózł nieznajomego, którym okazał się następnie 34-letni Jan Wojdak, zamieszkały we wsi Wola Drzewiecka, gminy Słupca, do szpitala. Jak ustalono Wojdak będąc pijany szedł torem i prawdopodobnie uderzony został przez przejeżdżającym pociąg.

* * *

Wczoraj wieczorem przy ulicy Srebrzyńskiej został pokłuty nożami przez niewiadomych sprawców 27-letni Gustaw Majchrowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Majchrowskiego do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

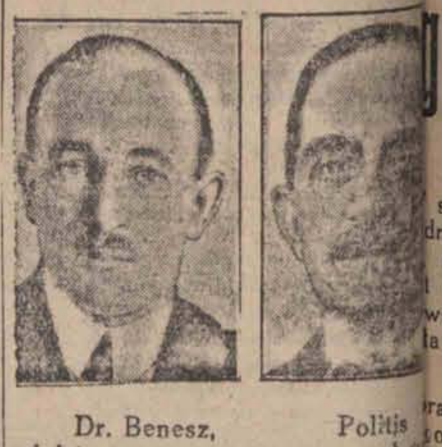
* * *

Na ulicy Rokicińskiej przejechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 17-letni Władysław Bielenin,

syn robotnika,

zamieszkały we wsi Widzew. Chłopcu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Szofera, który ponosi winę spowodowania wypadku pociągnięto do odpowiedzialności.

KONFERENCJA ROZBROJENI[OWA]



Dr. Benesz, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji

Politis, poseł [grecki] w Rzym[ie]

są kandydatami na przewodni[czącego] konferencji rozbrojeniowej, która [rozpocznie] się w Genewie w lutym.

Zgon znanego arty[sty]

S. p. Gustaw Cybuls[ki]

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie zmarł po długi[ej chorobie] ś. p. Gustaw Cybulski, znany [w Warszawie i na prowincji] artysta dramatyczny. Umarł [młodo] bo przeżywszy zaledwie 36 [lat]. Do grobu wpędziła go nielitościw[a cho]ba raka, na którą cierpiał od kilk[u lat].

Ś. p. Gustaw Cybulski był [człowie]kiem nad wyraz miłym, powszech[nie lu]bianym i artystą obdarzonym wi[elkim ta]lentem. Znała go dobrze publiczn[ość łó]dzka z desek scenicznych „Gong[u"].

W latach wielkiej wojny ś. p. C[ybulski] nie pozostał w domu. Porwany p[atryoty]cznym zapałem (był zawsze szc[zerym i] gorącym synem Ojczyzny) wstąpił [do Le]gjonów i tu w szeregach I Brygad[y odbył] całą kampanję wojenną.

Za dzielną służbę żołnierską [otrzymał] później Krzyż Walecznych z trze[ma okucia]ciami i medale pamiątkowe za [Dziesięciolecie] Dziesięciolecie Polski.

Kradzież skór

Łódź, 22. 1. — Ubiegłej nocy [nie]kryci dotąd sprawcy dokonali w[łamania]

do składu skór

Icka Glasa przy ul. Nowomiejski[ej]. Łupem włamywaczy padła najlepsz[ych ga]tunków skóra, wartości kilku tys[ięcy zło]tych.

Zawiadomiony Urząd Śledczy [w rezul]tacie przeprowadzonego dochodz[enia za]trzymał dwóch osobników podej[rzanych] o udział w kradzieży.

Zdarzenia i wypa[dki]

(—) Na wczorajszem posiedz[eniu Ra]dy Ligi Narodów wygłosił najpi[erw obszer]dzinne przemówienie minister [niemiecki] dr. Curtius.

Replikował bardzo zręcznie m[inister] Zaleski, zbijając wszystkie zarzu[ty nie]mieckie.

(—) Komisja sejmowa odrzuciła [wnio]ski opozycji w sprawie przekrocz[eń bud]żetowych w latach 1927 i 1928 za [minis]terstwa p. Czechowicza.

…gubna namiętność Katinki Gal.

Zgon najpiękniejszej kobiety.

…szpitalu w Budapeszcie zmarła w …dniach 75-letnia Katinka Gal Jano-… niegdyś jedna z najpiękniejszych … w Europie, która otoczona rojem …wskich i książęcych wielbicieli, po-…ła w czasach swej świetności

pałace i klejnoty,

…ra mając lat 17 była tylko żoną u-…go kelnera. Już w pierwszym roku … małżeństwa poznała ona w Fran-…adzie hrabiego Erdody, który upro-…ił ją do Paryża. Tutaj zawarła ona …ność z młodym rosyjskim wielkim …em, siostrzeńcem cara, uzyskała do…do kół arystokracji rosyjskiej i za-…niła się z wielkim księciem Miko-… Mikołajewiczem, który zaprosił ją …e sławne polowania do Rosji. Rów… król bawarski Ludwik nie mógł się …ć jej

fascynującym wdziękom.

…w Budapeszcie bawił angielski król …rd VII. Katinka oprowadzała go po … Katinka Gal alias pani Janosowa …dała już wówczas olbrzymi majątek …ał do niej wspaniały pałac w Pary-…drugi w Wiedniu, a trzeci w Monte-… W jej stajni wyścigowej piły konie …brnych pucharów. W podróży używała … specjalnych pociągów, które prze-… całe magazyny jej garderoby i roz…ch innych „niezbędnych" przedmio…

…tinka Gal miała jednak zgubną na-…ość: karty! Grała z rozmachem. — …pochłaniał sumy wprost bajońskie …to, czas jakiś nie nadszarpnęło to …enia, gdyż grała przeważnie...

cudzemi pieniędzmi.

I tak raz np. przegrała ćwierć milj. franków, trzymając bank wspólnie z Mikołajem Mikołajewiczem. Później jednak karty zepchnęły ją na dno przepaści. Prawie zupełnie już zrujnowana poznała w Paryżu pewnego hrabiego, który chciał się z nią ożenić, pod warunkiem, że Katinka wyrzeknie się gry. Ona jednak wolała karty i swobodę. Straciwszy prawie cały majątek, osiadła w Budapeszcie i żyła tutaj w zupełnem odosobnieniu z resztek dawnej światowej fortuny. Uwielbiała tylko do końca życia operę i ta stara dama, po staroświecku ubrana, o śladach wielkiej piękności, była w teatrze budapeszteńskim postacią często widywaną.

Klub opornych mężów.

Nie chcą płacić alimentów...

Wyrażenie ludowe określa specjalny oddział więzienia nowojorskiego nazwa „Klubu niepłacących alimentów". Przebywają tam małżonkowie, którzy wzbraniają się utrzymywania swych żon, mimo wyroku sądowego, to znaczy rozwodu, w którym wina męża

została uznana.

W ostatnich czasach wielu z członków tego klubu udało się odzyskać wolność na podstawie sfałszowania papierów. Sądowi przedstawiono mianowicie dokumenty uwierzytelnione przez adwokata, według których pokrzywdzone żony życzą sobie zwolnienia ich małżonków. Za taki sfałszowany dokument płacono olbrzymie sumy.

W ten sposób udało się wielu z nieuczciwych małżonków uwolnić od odpowiedzialności.

Policjant przy wieży Eiffla.

Niebezpieczny zakład ślusarza.

Straszliwy dramat rozegrał się onegdaj w Paryżu a terenem jego była Wieża Eiffla do której dziwną jakąś predylekcję okazują

rozmaici ludzie,

spinając się na nią i skręcając przy tej karkołomnej wędrówce — naprawdę kark...

Przed kilku miesiącami donieśliśmy o śmiertelnym skoku akrobaty angielskiego Karola Chartona a oto znalazł się obecnie naśladowca w osobie Francuza Antoniego Tervillea ślusarza. Terville założył się mianowicie z przyjacielem swoim, że wdrapie się na szczyt wieży Eiffla. Ponieważ był doskonałym gimnastykiem, miał więc nadzieję, iż uda mu się niezwykłego czynu dokonać.

Ledwie jednak wzniósł się o kilka metrów nad ziemię, zauważyła go jakaś kobiecina i

narobiła krzyku.

Zbiegli się ludzie, przybyli również policjanci. Zaczęto wzywać śmiałka, aby zaprzestał swej podróży w obłoki. On jednak nie zważając na krzyki i wezwania, wspinał się coraz wyżej. Zatelefonowano natychmiast po paryską straż pożarną. Zanim jednak przybyła — nastąpiła katastrofa. Na wysokości 30 m. Terville dostał zawrotu głowy i runął wdół.. Widzowie, wstrząśnięci do głębi, pośpieszyli mu z pomocą ale ujrzeli tylko bezkształtną masę ludzkiego mięsa...

W związku z tem zdarzeniem zamieścił w jednym z dzienników paryskich dr Lataigne ciekawy artykuł p. t.: „Psychoza wieży Eiffla". Dowodzi w nim, iż częste wypadki wdrapywania się na wieżę Eiffla posiadają

podkład psychopatyczny,

a oparte są na chorobie, którą możnaby nazwać „manją wysokości". Ludzie owładnięci tą manją starają się wejść na bardzo wysokie miejsca, ale zwykle doznają zawrotu głowy i spadają... Wobec licznych takich wypadków „zakochania się" w wieży Eiffla postanowiono ustawić obok niej stały posterunek policyjny.

Najwni nigdy nie wymrą.

ELDORADO WRÓŻBIAREK.

Odwieczne sposoby zarobkowania.

Berlin, w styczniu.

Tak stosunkowo postępowe miasto, jakiem jest Berlin mieści w swoich murach

3000 wróżbiarek,

z których wiele zawarło już bliższą znajomość z policją. Do tych 3000 pań wróżących z kart dochodzi jeszcze istna armja jasnowidzów i jasnowidzących, ludzi stawiających horoskopy, oraz takich, którzy z kilku włosków rosnących na karku potrafią postawić diagnozę choroby. Niektórzy z tych odkrywców przyszłości, pracują z wieloma pomocnikami a mieszkanie ich wygląda

jak urząd państwowy.

System, jakiego używają wróżące z kart nie zmienił się od stuleci. Opowiadają one zawsze te same historje

o podróży, o liście,

o pieniądzach i zawsze znajdują mnóstwo łatwowiernych kobiet z wszystkiei sfer ludności w każdym wieku. Od czasu do czasu ukaże się jakiś rozwścieczony mąż lub przyjaciel, na którego taka Pytja rzuciła

niesłuszne posądzenie

i demoluje jej warsztat pracy, albo też wzywa pomocy policji. Z roku na rok rozbija się niejedno małżeństwo lub zaręczyny dlatego, że takie wróżbiarki potrafiły wyzyskać łatwowierność swych klientek.

Jasnowidzące zajmują pierwszą klasę w tem towarzystwie. Częstokroć pochodzą z najlepszych sfer i znajdują zawsze wdzięczną publiczność. Są tam takie, które wbijają wzrok w kulę z kryształu i następnie zapadają w trans za który każą sobie płacić od

30 do 60 marek niemieckich.

Popularność ich jest tak wielka, że do niejednej trzeba się zamawiać na kilka dni naprzód.

Bardzo lubianym sposobem przepowiadania przyszłości jest stawianie horoskopów. Horoskopy te oczywiście pochodzą rzekomo z układu gwiazd. Są ludzie, którzy stawiają zwyczajny horoskop słoneczny za skromną cenę 1 — 2 marek niemieckich. Za 5 marek można się już dowiedzieć o dwóch chorobach, które zagrażają zdrowiu pytającego. Drogie horoskopy natomiast zabierają nieraz kilka dni czasu i muszą być odpowiednio honorowane.

Ciekawem jest, że ludzie grający na giełdzie wierzą bardzo

w takie sztuczki.

Przed jakąś ważną tranzakcją, każą sobie stawiać horoskop, sądząc, że gwiazdy dadzą im dobrą wskazówkę. Specjaliści od horoskopów podzielili się na rozmaite działy. I tak jedni są specjalistami od loterji, inni od małżeństwa inni wreszcie od chorób.

Wszystko to żyje i prosperuje dzięki niewymierającej głupocie ludzkiej i jakiemu podświadomemu lękowi, który drzemie na dnie duszy wielu nawet rozumnych skąd inąd osób.

W.

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tajemniczy pan Pawlin, którego niesamowite misterja satanistyczne trzymały jego wychowanicę Blankę, prymuskę 8 kl. pensji pani Hajner w Łodzi w napięciu — kazał ję zaprosić pod pozorem wspólnej nauki do matury koleżanki: piękną baronównę Rosemarie oraz kochliwe trzpiotki Jadzię i Gucię.

Po kilku dniach Blance udało się ściągnąć swe koleżanki Gucię, Jadzię i baronównę do swego mieszkania pod pozorem udzielania im pomocy w przygotowaniach do matury.

Wlawszy do kawy przeznaczonej dla dziewcząt po kilka kropel płynu nasennego, Pawlin dokonał pomiarów śpiących gości Blanki. — Po przebudzeniu się dziewczęta niczego się nie domyśliły.

Po zdaniu matury baron zaprosił Blankę, Jadzię i Gucię na wakacje do Zoppot. Podczas kąpieli Jadzia i Gucia zostały porwane na motorówkę przez nieznanego osobnika. Przerażony ich tajemniczem zniknięciem baron wrócił do Łodzi gdzie się obie odnalazły. Tymczasem uspokojone Blanka i Rosemarie kąpały się i rozmawiały o przyszłości.

Blanka odchyliła przed swą koleżanką rąbek tajemniczych misterjów, odbywających się u jej opiekuna, a mających ją wyzwolić z wrodzonej kobietom zależności od mężczyzn. Gdy wróciły do kabiny otrzymały list od Guci, która pisała że przeżyły z Jadzią dziwne rzeczy, a obecnie otrzymały w Łodzi zajęcie.

Stara baronowa zakomunikowała swej córce po powrocie do domu, że są zaproszone na raut reprezentacyjny do Gdańska. Na raucie przedstawiono ją księciu Ovien d'Aosta, w którym Rosemarie i Blanka poznały jednego z nagabujących je na plaży donżuanów.

Baron był zachwycony tem, że jego córka podobała się księciu i zaprosił go do siebie na polowanie. Po powrocie do Łodzi nastąpiła jesienna słota.

Baronowa została opętana przez demona gry i nie można jej było wyciągnąć. Książę wyprowadził Rosemarie na strzelnicę gołębi, gdzie popisywał się swą zręcznością.

Po wyjściu stąd Rosemarie z Blanką udały się do kawiarni. Tu przypadkowo natknęły się na przyjaciela pana Pawlina opiekuna Blanki. Napróżno oczekiwały powrotu baronowej z Kasyna pojechały więc do hotelu, ale i tu jej nie znalazły więc wróciły do Monte Carlo.

Jednak i teraz baronowej nie znalazły, więc pojechały do hotelu. Tu Blanka spotkała przyjaciela swego opiekuna, który omdlałej chwilowo z rozpaczy Rosemarie dał zastrzyk usypiający i na nodze odbił tajemniczą pieczęć trójkątną.

Po przebudzeniu się Rosemarie usłyszała, że matka wróciła.

Ujrzawszy przez szparę w drzwiach niesamowitą scenę, kiedy matka klękając przed księciem błagała go o pożyczenie pieniędzy w najwyższej trwodze zadepeszowała po ojca.

Baron po przyjeździe wyjawił córce tajemnicę rodzinną. Jej matka była jako młoda kobieta, osobą niezwykłej piękności i żoną hrabiego. W Monte Carlo wpadła w sidła gry i zrujnowała zupełnie hrabiego, który ją porzucił.

—:-o-:—

Bilardowy turniej.



Bilard uchodził dotychczas za grę męską. Obecnie i kobiety „zasmakowały" w karambolach i ostatnio został w Ameryce nawet rozegrany kobiecy turniej, bilardowy. (ip)

Trup rozbił na drzazgi trumnę.

Niezwykły letarg czeladnika.

W jednem z miast szwajcarskich zdarzył się w tych dniach wypadek, szczególnie

rzadkiego rodzaju letargu,

który omal nie doprowadził do tragicznego końca. W pewnej piekarni znaleziono mieszkającego tam czeladnika, nie dającego żadnych znaków życia.

Sprowadzony natychmiast lekarz stwierdził śmierć.

Właściciel piekarni zawiadomił o wypadku rodzinę zmarłego, którego

ułożono w trumnie

i zaczęto robić przygotowania do pogrzebu.

Gdy następnego dnia rano właściciel piekarni szedł do izby, w której leżało ciało, aby wydać ostatnie zarządzenia, spotkał rzekomego zmarłego na schodach, zupełnie zdrowego, ale bardzo rozdrażnionego.

Okazało się, że był on pogrążony w letargu i to tak dziwnym, że słyszał wszystko co się dokoła niego działo, nie mógł jednak wydać głosu, ani wykonać

najmniejszego ruchu.

Z początku sądził, że to sen, potem zdawało mu się, że wszystko jest żartem, przekonawszy się jednak z rozmów kolegów, że naprawdę przygotowują jego pogrzeb, przeraził się śmiertelnie i usiłował wyjść z trumny, co mu się jednak udało dopiero nad ranem, jeszcze w porę, aby uniknąć strasznego losu żywcem pogrzebanego.

Był tak wściekły, że porozbijał swą trumnę na drzazgi i właśnie miał zamiar udać się do lekarza, który go uznał za trupa, aby się z nim „porachować", gdy spotkał majstra na schodach.

Z trudem udało się niedoszłego nieboszczyka odwieść od zamiaru wywarcia

krwawej zemsty

na lekarzu.

Julian Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 22)

…ki mógł i jak długo starczały mu …t wielkie środki — hrabia pokry-…ugi żony. Zamykał ją z numerze. …ał jej. Uciekała. Znajdowała … sposobów na to, aby zmylić je-…jność. Opętała ją straszna cho-… hazardu. Wywiózł ją. Uciekła … drodze z Pontebby. Nim ją od-… w Monte, ja się nią starałem opie-… jak umiałem gdyż po ich wy-… zostałem w Nicei. …tkałem ją w jednym z klubów … w stanie pożałowania godnym. …stawiła wszystko, co się zastawić … Była poprostu w jednym, jedy-…ostinnie bez rzeczy, bez waliz …żuterji... Wpadła w ręce lichwia-… Podpisywała **in blanco** wszystko … podsunięto do podcyfrowania … żądano, niezdarnie fałszowała … męża. Wreszcie znalazły się w … weksle... z mojemi sfałszowane-…ami. Groziło jej więzienie, skan-…y proces... Lichwiarze szantażo-… młodą samotną niedoświadczoną …e. Była na krawędzi upadku …y się kręcić koło niej indywidua …ące przygód miłosnych. (Rosemarie cicho szlochała). Za cenę wykupu podejrzanych zobowiązań pisemnych żądali najwyższej zapłaty od pięknej, lecz jeszcze uczciwej kobiety. Weksle z podpisami mego nazwiska, które uznałem za me własnoręczne — wykupiłem. Zostały te, które nosiły fałszywe żyra hrabiego. Nawet najbardziej zamroczony szałem umysł znajduje niekiedy przebłyski chwilowego otrzeźwienia. Osaczona przez zbrodniczych lichwiarzy, tropiona przez pożądających jej fascynującego piękna lowelasów — na chwilę oprzytomniała. Zdała sobie sprawę z położenia bez wyjścia. W tym jedynym momencie otrzeźwienia wpadła do mego mieszkania, szukając u mnie ratunku, pomocy... Znalazła go tam...

(Rosemarie osunęła się na klęczki, a oparłszy zapłakaną twarz o kolana ojca, jakby z wdzięczności w imieniu matki, pocałowała go w rękę...).

Wyrwałem ją ze szponów hazardu, rozwiodłem z hrabią, który nie mógł marzyć o wyrównaniu długu, zaciągniętego u mnie przez jego żonę i ożeniłem się z jedyną kochaną przeze mnie kobietą w życiu. Domyślasz się, droga Rosemarie, że twoja matka przysięgła sobie i mnie, że do końca swych dni nie spojrzy na żadną grę hazardową. I patrz tylko... Po tylu, tylu latach... W tym wieku... O, ani na chwilę nie przypuszczałem, żeby to mogło odżyć...

Na szczęście jeszcze nic straconego. Obawiam się tylko, jak się przedstawia na gotówkę to zapomnieniem się twej matki. Na szczęście też, że kobiecie w tym wieku nie grożą już takie niebezpieczeństwa, jak wówczas, gdy była młodziutką, najpiękniejszą kobietą ze znanych mi na świecie.

Przed hotelem zawarczał motor samochodu i dał się słyszeć sygnał klaksona.

— Nie traćmy, papo, czasu... — zawołała baronówna.

XIV.

I tak narazie, bez dramatycznych następstw skończyła się jedna z wielu tragedyj, rozkwitających bujnie jak egzotyczne krzewy w południowem słońcu — w jaskrawym blasku hazardu.

Wracając do kraju, Rosemarie przebiegała myślą dzieje znanych tragedyj.

Tam, przecież, genjalny Dostojewski miotał się bezsilnie w sieci pajęczej strasznego hazardu.

Uciekał i wracał. Zrywał na chwilę szaleńcze pęta, aby potem znów dobrowolnie iść w niewolę nałogu.

Tam słynny Živkovicz, pretendent do jednego z tronów pewnego państewka, pod wpływem hazardu, przegrawszy majątek, przyszłość, honor — stał się atamanem międzynarodowej bandy hochsztaplerów. A Amerykanin John Coats z dziewięćdziesięcioma tysiącami dolarów przegranej, a tylu, tylu innych, których nazwiska przeszły do historji pałacu gry w Monaco. I na końcu tego szeregu ofiar zgubnego nałogu — dwie ostatnie — połączone w pamięci Rosemarie jakąś nicią wspólnoty: samobójczyni, starsza dama, która niemal w jej oczach targnęła się na swe życie i jej matka.

Baronostwo odbywali podróż na głównem siedzeniu auta, niemal półleżąc. Rosemarie i Blanka siedziały naprzeciwko.

Rosemarie miała czas obserwować matkę i ojca przez okres dalekiej podróży.

Matka wydała się jej tak zmieniona, że ta twarz pożółkła, zwiędła, o oczach zgasłych, podkutych, o dolnej wardze bezsilnie obwisłej robiła na niej wrażenie zupełnie obcej.

Ojciec, milczący, zatopiony w zadumie, pod maską angielskiej flegmy przeżywał drugi rozdział dramatu swego pożycia z żoną pod tytułem: „Monte Carlo".

Blanka, niewtajemniczona w treść rodzinnego dramatu, domyślała się jakichś przykrych przeżyć jej towarzyszy podróży, ale nie zdawała sobie dokładnie sprawy z istoty całej tej historji wraz z nagłym przyjazdem barona i przedwczesnym powrotem ich wszystkich do kraju.

Rosemarie z ulgą odetchnęła, kiedy auto zabłocone, zakurzone, świadczące swym wyglądem o bardzo dalekiej podróży, zakołysało się i zatrzęsło na wyboistej, nierównej ulicy Łodzi.

Po niesamowitych przejściach baronowę odesłano do sanatorjum na czas dłuższy.

Rosemarie z ojcem stanowili jedynych mieszkańców obszernego pałacu.

Ojciec, zajęty swemi interesami, mało użyczał córce swego towarzystwa. I nieraz siadała do obiadu w olbrzymiej sali jadalnej sama jedna. Często odwiedzała ją Blanka. Blanka oddawała się ciągle jakimś studjom, jakimś bliżej nieokreślonym ćwiczeniom psychicznym i nudzącą się coraz bardziej Rosemarie wciągała w dysputy i rozważania filozoficzne, coraz bardziej interesując swemi poglądami dawną szkolną koleżankę.

Kiedy Rosemarie wysiadła z samochodu po parodniowej podróży i wzięła gorącą kąpiel w pięknej, komfortowej łazience — zdawało się, że znalazłszy się w domu, strzepnąwszy pył podróżny — powinna powoli odzyskiwać równowagę ducha. Tymczasem już panna służąca, delegowana specjalnie do posługi baronównie — zauważyła jakieś niezwykłe usposobienie swej panienki. Gdy Adela weszła do łazienki i chciała, jak zazwyczaj, wytrzeć po kąpieli jej ciało włochatem prześcieradłem, Rosemarie z niezwykłem ożywieniem zaprotestowała i kazała natychmiast dziewczynie wyjść z łazienki.

(D. c. n.)

Szaleniec podpalił gospodarstwo.

Skuteczna interwencja dozorcy.

Łódź, 22 stycznia. W dniu wczorajszym wieś Jankowice, pod Kaliszem, była terenem niezwykłego wypadku.

Przy rodzinie bogatego gospodarza Jana Kacperskiego przebywał syn jego z pierwszego małżeństwa - 29letni Władysław. Zdradzał on od dłuższego już czasu objawy choroby umysłowej. Ponieważ jednak Władysław Kacperski był spokojny, przyczem ataki objawiały się u niego stosunkowo rzadko, rodzina nie uważała za stosowne oddać chorego do zakładu dla obłąkanych.

Ostatnio Władysław zaczął zdradzać coraz częstsze i gwałtowniejsze ataki. Rodzina w obawie przykrych następstw kazała mu spać przy koniach w stajni. Umysłowo-chory po raz pierwszy udał się wczoraj na nowe leże. Nad ranem podczas ataku szału Władysław podłożył ogień. Pożar szerzył się z gwałtowną szybkością. Przerażone konie zaczęły przeraźliwie rżeć. Zaalarmowany tem wiejski dozorca nocny przybiegł do zagrody Kacperskich, gdzie ujrzał Władysława podpalającego chatę, w której spała jego rodzina składająca się z ośmiu osób.

Dozorca usiłował ugasić ogień, lecz umysłowo-chory rzucił się na niego. Dozorca nie mogąc podołać przeciwnikowi powalił go na ziemię, silnem uderzeniem kija w skroń i wszczął alarm. Nadbiegli wieśniacy... Ogień zlikwidowano w zarodku, przyczem rodzina Kacperskiego wyszła bez szwanku. Ocalono również stajnię, lecz

dwa konie udusiły się

w dymie. Umysłowo-chorego Władysława Kacperskiego przewieziono do szpitala.

18 — czy 30 tysięcy klg. siemienia?

Kupiec wileński oszukał kupca ryskiego

Z Wilna donoszą:

W tych dniach do Sądu Okręgowego w Wilnie wpłynęła skarga kupca ryskiego p. Bałoszera, oskarżającego wileńskiego kupca B. o oszustwo.

Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilku tygodniami przybył z Rygi do Wilna kupiec A. Białoszer, z zamiarem zakupienia w Wilnie większej ilości

siemienia lnianego.

Po przybyciu Bałoszera do Wilna zgłosiło się do niego kilku kupców miejscowych z propozycją nabycia od nich większej ilości siemienia lnianego. W liczbie składających oferty znalazł się również kupiec Jakób B. który przedstawił najdogodniejsze dla Bałoszera warunki.

W związku z tem pomiędzy Bałoszerem a Jakóbem B. zawarta została umowa na mocy której B. zobowiązał się dostarczyć Bałoszerowi

30.000 kilogramów

siemienia lnianego.

Należność swoją B. miał według umowy otrzymać w Wilnie natychmiast po naładowaniu towarów do wagonów od miejscowego kupca Chaima Gutmana.

W oznaczonym terminie B. zgłosił się do Gutmana i przedstawił mu zaświadczenie o naładowaniu do wagonów 30.000 klg siemienia. Na zasadzie tego zaświadczenia Gutman wypłacił należność lecz po kilku dniach otrzymał wiadomość, iż towar przybył według przeznaczenia, lecz w wagonach było nie 30.000 lecz

18.000 klg. siemienia.

Wobec powyższego Gutman postanowił zbadać tę sprawę i w rezultacie ustalił że B. popełnił oszustwo, podrabiając zaświadczenie kolejowe.

Ponieważ B. dobrowolnie nie zwrócił podjętych pieniędzy, Bałoszer któremu Gutman doniósł o całej sprawie, zaskarżył B. do sądu.

Sprawa ta wywołała wśród sfer kupiectwa duże wrażenie.

Fantazja czy rzeczywi[stość]

Rabunek 250 tys[ięcy] franków.

Z Częstochowy donoszą:

Jan Czarnecki, powracając[y] ... ką z Truskolas do Kosek w ... częstochowskim w odległości ... od domu zabrał na wóz jakiego[ś] ... ka który w drodze przewrócił ... rzył 4 razy w głowę poczem ... mu książeczkę oszczędnościową ... ljonskiego na

250.000 franków francuskich

w której ponadto znajdowało się ... złotych. Z sumy 250 000 fr. ... miał rzekomo podjąć za pośre[dnictwem] banku polskiego w Często[chowie] ... tysiące franków, co jednak ok[azało się] nieprawdą.

Zachodzi podejrzenie symul[acji] ... Czarnecki miał zawrzeć zw[iązek mał]żeński z córką miejscowego ... rza przyczem miał przed ślub[em] ... cić większą sumę pieniędzy za ... mu gospodarkę. Poza tem ... podobnem jest by Czarnecki ... nik rolny we Francji mógł zao[szczędzić] taką sumę pieniędzy.

Poszkodowany o powyższ[em] ... meldował a organa P. P. do[wiedziały] się tego od osób prywatnych.

——:o:——

KRATECZKI.

PIESEK I NÓŻKA.

Gałązka ma zmartwienie.

Już kiedyś, o ile sobie przypominam, zajmowałem się milem stworzeniem, jakiem jest niewątpliwie pies. Psy bywają szczekające i gryzące, a przysłowie powiada, że pies, który dużo szczeka mało mleka daje. Inni wprawdzie twierdzą że pies który dużo szczeka dostaje chrypki. ile nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć ochrypniętego psa. Widocznie psy mają bardziej niż ludzie silne organizmy. Psy gryzące są zwyczaj poważne i milczące. Taki pies nie traci niepotrzebnie sił na szczekanie, tylko odrazu gryzie, w przeciwieństwie do człowieka który najpierw szczeka a potem gryzie, czasami zaś naodwrót. Psy bywają duże i małe. Psy duże są naogół mądre i tanie, psy zaś malutkie drogie i głupie.

Nie będę wyprowadzał analogji między psem a kobietą. Zbyt lubię i cenię psy. Chociaż i odnośnie psów mam wiele zastrzeżeń. Właściwie, nietyle zastrzeżeń ile zazdrości. Takiemu psu, to żyć a nie umierać na świecie. Podatków nie płaci, z komornikiem niema nigdy do czynienia, kryzys go tyle obchodzi, co obgryziona w zeszłym roku kość, nie potrzebuje się martwić o zimowe ubranie, o podzelowanie butów, słowem — raj, nie życie. Pies niema żony! To jest życie! Pofigluje sobie dzisiaj z tą, jutro z tamtą, żadna do niego pretensji niema, że ją zdradza, alimentów nie płaci i jeszcze ludzie znaleźli sobie powiedzenie „pieskie życie". Tak. Pieskie życie. Ale chyba w znaczeniu radosnego życia beztroskiego życia wolnego szczęśliwego, bez kłopotów, bez zmartwień.

Chciałbym być psem...

PIES I GAŁĄZKA.

Zamieszkały przy ulicy Szpitalnej Marcin Gałązka miał własny domek i własnego pieska, którego zadaniem było pilnować ziemskich dóbr imćpana Gałązki. Gałązka był bardzo przywiązany zarówno do swego domku, jak i do swego pieska. Domek nie wyrządzał Gałązce przykrości, przeciwnie — przynosił dochody, zdarzyło się jednak, że miał te przykrości z powodu psa. Pies naturalnie żadnych przykrości nie miał, od tego bowiem jest pies, by się o nic nie martwił.

Pies, jak to pies, gdy go prowadzi się na łańcuszku, czy sznureczku, jest spokojny i grzeczny, gdy jednak samopas biega po ulicy, zdarza się, że przez psie figle, od których każdy pies jest specjalistą, może komuś porwać spodenki, lub zgoła skosztować smaku damskiej nóżki.

W domu Gałązki, jak to w domach zazwyczaj bywa, prócz gospodarza, mieszkali również lokatorzy, kilka rodzin a wśród nich rodzina Zawadzkich. Lokatorzy po godz. 10-tej wieczorem bardzo niechętnie wychodzili na podwórze a prawdę mówiąc wcale nie wychodzili, gdyż zwalniany z łańcuszka piesek Gałązki biegał i gryzł kogo napotkał.

I życie w domu Gałązki przy ulicy Szpitalnej szłoby tym trybem do dnia dzisiejszego, piesek latałby swobodnie a wesoło i lokatorzy grzecznieby siedzieli wieczorami w mieszkaniach, gdyby nie wypadek, jaki się zdarzył 2 sierpnia roku ub.

PRZYGODA PSA.

Wieczorem tego właśnie dnia piesek Gałązki wydostał się na ulicę i zaczepił w brzydki sposób przechodzącą akurat w towarzystwie swych przyjaciół: Zenona Krzysztofiaka i Antoniego Szczepańskiego — Marysię Zawadzką. Piesek popatrzał na Marysię, szczeknął parę razy „Hau! hau!" dla kurażu i rzucił się w stronę jej nóżki (taki szelma). Młodzieńcy poczestowali pieska laską, ale mimo to rozdarł on Antosiowi spodenki, a Marysi sukienkę. Gdy piesek dostał po łbie laską, szczeknął czule na swego pana, wzywając pomocy. Gałązka przy był w całej swej okazałości. Zamiast ofuknąć psa i przeprosić przechodniów, że go zapomniał zamknąć, zaczął im jeszcze wymyślać, że to niepotrzebnie spacerują po ulicach i denerwują jego pieska. Chłopaszkowie odpowiedzieli jak należało słowem zrobiło się zakłócenie spokoju publicznego, przybyła policja, spisała protokół Gałązce. Pieskowi protokółu nie spisano, bo taki pies to ma zawsze szczęście.

Za nietrzymanie pieska na uwięzi Marcin Gałązka skazany został przez Sąd Powiatowy na grzywnę 30 zł. lub 6 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

——xx——

Urzędnik pod tramwajem

Nieostrożny skok.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj wieczorem na linji tramwajowej Wielkie Hajduki — Król. Huta wydarzył się straszny wypadek którego ofiarą padł 33-letni urzędnik Ernestyn Bregulla.

Br. wspólnie z niejakim Fedorem Lipką usiłował wskoczyć do

pędzącego tramwaju,

wskoczyli jednak z nieodpowiedniej strony wozu, to też drzwi zastali zamknięte. W międzyczasie z przeciwnej strony nadjechał tramwaj, jadąc w kierunku Hajduk. Oboje postanowili wobec tego zeskoczyć, przyczem Bregulla wpadł pod nadjeżdżający tramwaj, ponosząc śmierć na miejscu.

Szajka przemytników biżuterji w kawiarni.

Sukces policji śląskiej.

Z Katowic donoszą:

Policja aresztowała w jednej z tutejszych kawiarń 3 członków wiedeńskiej szajki przemytniczej, która od 2 lat zajmowała się przemycaniem biżuterji z Wiednia do Katowic i innych miast Polski.

Nazwiska aresztowanych, którym skonfiskowano biżuterję wartości

12.000 dolarów,

brzmią: Abraham Geduldig z Wiednia, Joel Band z Oświęcimia i Nuhim Braunstaetter, jubiler z Wiednia.

Policja przytrzymała wymienionych w chwili, gdy załatwiali interesy swe w kawiarni. Osadzono ich w więzieniu sądowem.

Do cara Mikołaja II w Warszawie.

List ciemnego chłopa.

Na pocztę warszawską nadszedł przed kilkoma dniami list tak dziwny, że urzędnik kilkakrotnie przecierał oczy sądząc że śni.

List był adresowany...

„do cara Mikołaja II w Warszawie"

Okazało się, że wysyłającym był jakiś ciemny chłop ze wsi pod Kownem, który po 12 latach niepodległości Polski nie wiedział jeszcze, że dawno już niema cara i Rosji carskiej.

Chłop ów kierował na adres warszawski pokorną prośbę do cara Mikołaja II w sprawie ziemi.

List zwrócono wysyłającemu z dopiskiem „adresata niema".

Czy we wsi tej niema nauczyciela, któryby pouczył tego ciemnego chłopa ile zmian zaszło na świecie od 1914 roku?

Zagadkowe zniknięcie urzędni[ka]

Władze prowadzą dochodzenie.

Z Mołodeczna donoszą:

Przed trzema dniami w Mołodecznie zaginął w sposób zagadkowy urzędnik miejscowego urzędu skarbowego Józef Stecki.

Stecki, który pełnił w urzędzie skarbowym odpowiedzialną funkcję

prze trzy dni

nie zgłaszał się do urzędu wobec czego naczelnik urzędu zwrócił się z zapytaniem do krewnych dlaczego nie wyjaśniają powodu nieobecności Steckiego. Okazało się jednak, że i krewni Steckiego zaniepokojeni są jego za[gadkowem] zaginięciem.

W związku z tem zachodzi ... nie, że Stecki zdefraudował ... właszczył sobie pieniądze ... zawczasu ukrył się przed od[powiedzial]nością.

Z innego również źródła d[owiaduje]my się, że Stecki miał się ... dać do swych krewnych ... łych na granicy sowieckiej i ... uległ nieszczęśliwemu wypadk[owi].

Władze śledcze prowadzą ... wie energiczne dochodzenie.

Ucieczka narzeczonej kalek[i]

Nieszczęśliwy inwalida powiesił się na so[śnie]

Łódź, 22. 1. We wsi Karczmy, w powiecie łaskim zamieszkiwał od kilku lat w małej zagrodzie 37-letni Antoni Brudnicki, inwalida wojenny,

pozbawiony lewej ręki.

Brudnickiemu prowadziła gospodarstwo domowe 30-letnia Marcjanna Lesiak, bezdomna którą inwalida znalazł przymierającą głodem i zaopiekował się nią. W ciągu kilku lat wspólnego pożycia Brudnicki zakochał się w swojej gospodyni z którą po uzyskaniu jej zgody, postanowił się ożenić.

Poczyniwszy zawczasu pr[zygotowa]nia przedślubne Brudnicki z [niecierpli]wością oczekiwał terminu ślub[u wyzna]czonego na początek lutego.

Przed trzema dniami Marc[janna Le]siak uciekła od swego chlebod[awcy] zostawiając mu karteczkę z ... niem, że nie chce być

żoną kaleki.

Zrozpaczony inwalida udał się ... bliskiego lasu, gdzie powiesił ... śnie. Zwłoki samobójcy odnal[eziono] dnia wczorajszym.

Urlopy w Kasie Chorych

Łódź, 22. 1. — Fizyczni pracownicy łódzkiej Kasy Chorych, którzy powinni byli korzystać z dwutygodniowego urlopu rocznego — otrzymali od poprzedniego zarządu przywilej korzystania z urlopu miesięcznego.

Komisarz Kasy Chorych po zbadaniu tej sprawy i stwierdzeniu, że sprawa tego rodzaju urlopowania pracowników fizycznych nie posiada swego odpowiednika w ustawie, ani w żadnych przepisach — postanowił kwestję tę uregulować według norm obowiązujących ... mianowicie:

Pracownik fizyczny w pierw[szym ro]ku swej pracy otrzymywać będ[zie]

urlop ośmiodniowy,

w latach następnych zaś czter[nastodnio]wy. Innemi słowy pracownik Kasy Chorych traktowany b[ędzie jak] robotnik.

Nowe to zarządzenie obowią[zywać bę]dzie już w czasie tegorocznych ...

——:o:——

ANDRE BIRABEAU.

Miłość doktora.

Mam ochotę opowiedzieć wam coś o miłości po to choćby, abyście państwo zaznali jakby tchnienia świeżego, orzeźwiającego powietrza, bowiem w chwili obecnej za wiele się już mówi o posłach i stagnacji, bankructwach, krachach i protestowanych wekslach. Prawda? Okropność. Tak jest zdaje mi się, że najprostsza historja miłosna zrobi państwu przyjemność. (Ta, o której myślę, wcale nie jest skomplikowana).

Powiadają, że dzisiejsza młodzież niewiele myśli o miłości oraz, że uczucia dzisiejsze nie tchną świeżością. Zapewniam was, że to przesada. W każdym razie, nie można tego stosować do Michała Lanoge, któremu brakuje jednego roku do trzydziestki i który zakochał się w najpiękniejszy na świecie sposób.

Zaznaczam, że nie był to żaden lekkoduch. Człowiek nauki. Lekarz. Ale stał się lękliwy, czuły, ufny, zrozpaczony, radosny, trwożliwy, słowem: zakochany!

Chwilowo był przedewszystkiem zrozpaczony, bowiem pozwolił na to, by Pola Dubois, usunęła się z widowni jego życia i nie powiedział jej, że ją kocha.

Pola była doktorem, jak i on. Ramię przy ramieniu studjowali ciało ludzkie, zdobyli wiedzę i dyplomy. Michał zakochał się, a Pola otrzymała doktorat. I oto — pewnego dnia przed Szkołą Medyczną zamienili pożegnalny uścisk dłoni — uścisk dłoni kolegów, którzy pracowali wspólnie i nie zobaczą się — może — już nigdy więcej...

Pola rzekła ze swym ślicznym uśmiechem: „Do widzenia, Lanoge!" a Michał otworzył usta... Chciał powiedzieć: „Kocham cię!" ale jakże tu rzec można coś podobnego w ostatniej chwili... Rzekł więc, poprostu:

— Bądź zdrowa, Polo!

I znikła mu z oczu, stała się daleka.... Och! oboje zajęli się praktyką w Paryżu. Ale pomimo to stała mu się daleka, niemal stracona... Michał bowiem był nieśmiały. Lekarz — nieśmiały...

Nie są to jednak rzeczy tak niezgodne z sobą, jak wydaje się pozornie, śmiem was zapewnić. Michał z największą pewnością siebie rozcinał komuś brzuch, a jednak nie śmiał zadzwonić do drzwi Poli....

Wiedział o tem, że od samego początku znalazła niezłą praktykę, więc przeszkodziłby jej w zajęciu... I co tu powiedzieć, gdy stanie przed nią?.. „Kocham cię!" No tak, oczywiście. Jest to jednak rzecz trudna do wypowiedzenia przy rozstaniu a stokroć trudniejsza jeszcze przy pierwszem spotkaniu po długiej rozłące. Nie mówi się czegoś podobnego bez słów przedwstępnych... A więc co tu powiedzieć: „Przechodziłem tędy i przyszedłem zobaczyć, co porabiasz..." Idjotyczne! Należało zobaczyć ją przypadkiem, móc z nią pomówić swobodnie, powoli wtrącać słodkie słówka do rozmowy... Ale gdzie ją spotkać?... i jak ją spotkać?...

Przez czas jakiś uczęszczał pilnie na posiedzenia związków lekarskich, zebrania dawnych kolegów, ale ... nie przychodziła na nie...

Był już zrozpaczony. Pewnego dnia jednak, gdy badał pacjenta - starca wobec nadmiernie zatrwożonej rodziny, zaśmiał się znienacka, jasnym, dźwięcznym śmiechem, z największą ulgą.

Ach! — rzekł ktoś z obecnej rodziny— doktór zapewne uważa, że dziadkowi nic złego nie będzie?

—Nie, niestety, — tłumaczył się. — Obustronne zapalenie płuc jest rzeczą bardzo poważną w tym wieku. Myślałem o czem innem.

Myślał o Poli i sposobności zobaczenia się z nią. Ciągnął:

— Stan jego jest tak dalece poważny, że chciałbym odbyć konsyljum z którym z kolegów... I to koniecznie... Zaproszę jakiego specjalistę płucnego... może lekarkę.... młodą bardzo, ale niezwykle zdolną, doktora Dubois...

Cała rzecz w tem — prawda — by w porę wpaść na dobry pomysł?

Przyjąć ją przy łożu chorego, którego leczył, znaczyło niemal tyle, co przyjąć ją u siebie. A w domu — jak wiadomo — każdy czuje się swobodniejszy. Zresztą, Poli schlebi zapewne, że uciekł się do pomocy jej wiedzy.

— Dziękuję za pamięć o mnie, — rzekła Pola. A teraz zobaczymy tego chorego... Wypadek bardzo skomplikowany?

— O nie. Ale czuję się trochę niepewny co do diagnozy...

Mój Boże! Jakże była śliczna, badając chorego i jakże zabawne z tą poważną miną, gdy zadawała pytania pacjentowi!

Gdy zostali sami przy zamkniętych drzwiach, rzekła:

— Niema żadnej wątpliwości, jest to poprostu obustronne zapalenie płuc.

Odpowiedział jej: „Tak sądzicie?", lecz widział tylko jej puszyste włosy i cień długich rzęs na delikatnych policzkach. Była urocza i kochał ją ogromnie. Lecz nie mógł jej tego powiedzieć tutaj, w pobliżu pokoju chorego. Pojmujecie państwo? Więc chcąc ją zatrzymać, mówił z nią o różnych rzeczach bez wagi (rodzina tymczasem niepokoiła się przedłużającą się rozmową lekarzy), odprowadził ją tak daleko, jak tylko mógł, ale — gdy rozstali się wreszcie — nie powiedział jej jeszcze, że ją kocha!

I dlatego musiał ją zobaczyć ponownie.. Więc po tygodniu zaprosił ją na konsyljum do drugiego pacjenta — a po czterech dalszych dniach do innego znowu... Sprowadzał ją tak do najprostszych wypadków: do rannych, reumatyków, chorych na grypę... Trudno: każdy urządza swoje schadzki według możności!... Chorzy jęczeli, pluli, stękali...

Pola badała i ostukiwała... Michał uśmiechał się, wniebowzięty...

Ale nie zdobył się na wyjawienie swych uczuć...

Zrobi to jednak, nie obawiajcie się... Gdy zdarzy się okazja, gdy Pola wypowie słówko zachęty...

Okazja nadarzyła się istotnie.. ale nie w sposób, w jaki to sobie Michał wyobrażał.

Pewnego dnia, gdy zapragnął zobaczyć Polę napisał do niej:

„Kochana koleżanko, czuję się ... niepewny co do rozpoznania chorego ... że będziesz tak łaskawa pofatygować się ... jutro o jedenastej do mego pacjenta, pana XX. itd.

Odpowiedziała mu: „To niemo[żliwe, dro]gi przyjacielu, zawezwij kogo in[nego] ... pakuję kufry. Ofiarowano mi ... nowisko w szpitalu w Marokku ... łam.."

Była to sposobność właściwa. Michał nie wahał się z niej skor[zystać] ... pisał list o czterech stronicach ... łyby się streścić w czterech kró[tkich sło]wach:

„Nie wyjeżdżaj.. Kocham cię ... moją żoną... Przysięgam ci, że ... śliwię...

Odpowiedź odebrał kilka dni ... liście ze znaczkami z Marokka:

„Drogi Michale, list Twój je[st] ... miły i nie ulega wątpliwości, że ... że zgodziła gdybyś mi to napisał ... kiedy oboje jeszcze siedzieliśmy ... Szkoły Medycznej, bo w tym cza[sie] ... znam ci to szczerze — podobał ... bardzo... Dziś wiem, że zgoda m[oja] ... sna byłaby pomyłką. Jest bowie[m] ... rzecz, której wymagam od przysz[łego] ... musi być dla mnie człowiekiem ... wielbienia... A ciebie — napraw[dę po]dziwiać nie można. Dostarczyłeś ... nej sposobności ocenienia ciebie ... zdania byłam o tobie, i twojej w... biedny przyjacielu Bagatelka wp[rawiała cię]bie w kłopot. Wołasz o pomoc p[rzy każdym] drobiazgu.. Widząc, że w ciągu ... zapraszasz mnie przynajmniej d... zy na konsyljum w wypadkach ... kreślonych i wyraźnych, z żalem ... znaję — ale stopniowo, grzebała[m] ... mnie dla ciebie...

Tł ...

——:o:——

SPORT

Świetna drużyna bokserów w Łodzi.

Sensacyjne spotkanie o mistrzostwo.

Miłośników boksu czeka w niedzielę ...ielada biesiada, bowiem w dniu 25 b. m. w sali Filharmonji o godz. 11 rano o mistrzostwo drużynowe Polski spotkają się zespoły Warty poznańskiej oraz IKP.

Drużynowe mistrzostwa Polski rozgrywane są po raz trzeci. Dwukrotnie ze...pół poznański osiągnął zaszczytny tytuł „mistrza", bijąc w finale BKS w Katowic.

Obecnie Warta również jest 100 proc. faworytem. Zwycięstwo tej drużyny nad zespołem fabrycznym IKP w niedzielę nie podlega dyskusji. Chodzi tylko

o honorową przegraną.

...o zwycięstwie na łódzkim ringu. Warta spotka się w finale ze zwycięzcą meczu BKS-Polonja, którym to będzie zespół katowicki najprawdopodobniej.

Na ringu dawno już nie widzieliśmy zawodników poznańskich, a nigdy dotąd całego zespołu Warty, który jest słusznie zaliczony do najsilniejszych klubów Europy. Zwycięstwa takie jak 12:4 nad mistrzem Danji (Aarkus), mistrzem Węgier (F. T. C.) mówią zresztą same za siebie.

W zespole gości widzimy wszystko zawodników zahartowanych w niejednem spotkaniu międzynarodowem. Forlański jest wicemistrzem Europy, a nazwiska Arskiego i Majchrzyckiego znane są z jak najlepszej strony na wszystkich ringach zagranicznych.

Skład Warty wygląda następująco: Wolniakowski, Forlański, Warecki, Aniola, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski.

Warto zaznaczyć, że ubiegłej niedzieli na zawodach Warta — Polonia o mistrzostwo Polski wspaniałą klasę pokazał Arski i Majchrzycki oraz że mimo braku Woniakowskiego i Forlańskiego, poznańscy bokserzy pokonali stołecznych w stosunku 8:6.

Zespół IKP wystawi następujących pugilatorów do walki: Pawlak, Spodenkiewicz, Zieliński, Banasiak, Garnczarek, Stehl, Wurm i Konarzewski.

Sędziować będzie p. Sadłowski z Katowic.

Pierwszy mecz zawodowców.

Bokserzy śląscy w ringu.

Ze Śląska donoszą:

Kwestja stworzenia Polskiego Związku Zawodowych Bokserów Polski omawiana była szeroko na łamach prasy ...atecznie znalazła swe potwierdzenie w ...ierwszych spotkaniach zawodowców w Król. Hucie w obecności 600 widzów. Debiut zawodowców, do których obozu — ...brew silnemu dementowaniu przez samych zawodowców zgłosiły się takie a... polskiego amatorskiego sportu bokserskiego, jak Górny, Wochnik, Bara, Goworek i Pyka oraz znany bokser Klarowicz, okazał się pod względem sportowym sukcesem bokserów.

Wyniki walk (spotkania odbywały się 8 starć) są następujące:

Lekka: Goworek (Lip.) — Jokiel — (Król. Huta) Goworek po ładnej walce zwycięża na pkt. W tej samej wadze spotkał się Bara (Mysłowice) — Klarowicz. Walka trwała 8 starć, przyczem większą część starć udało się Barze ustosunkować na swoją korzyść. Wynik remisowy krzywdzi Barę.

Piórkowa: Kaleta (Gliwice) — Pyka (Król. Huta). Kaleta z trudem przechodzi przez wszystkie rundy. Wynik remisowy krzywdzi Pykę. W tej samej wadze Almenroth (Kasel) — wobec doskonałego Górnego jest

w ciągłej defensywie.

Już w drugiem starciu Niemiec poddaje się. Niemniej w ostatniem spotkaniu w wadze lekkiej doznaliśmy rozczarowania. Szumnie reklamowany Niemiec Paulke, w spotkaniu z Wochnikiem był raczej workiem treningowym dla W. Zwycięża Wochnik.

Mistrz szermierki OK. VII

Zwycięstwo por. Kiesewettera.

Finał szabli w turnieju o mistrzostwo O. K. VII przyniósł nowe pewne zwycięstwo por. Kiesewetterowi z 17 p. a. p. z Gniezna, który odniósł 5 zwycięstw, ... por. Chyliński (58 p. p.) i 3. por. Szulc (... b. tel.) po 3 zwyc. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął

por. Kiesewetter,

drugie por. Chyliński. Na zakończenie fechm. Zagacki i sierż. Wierzba stoczyli walki pokazowe we wszystkich trzech rodzajach broni, wykazując świetną technikę i szybkość. — Rozdania nagród dokonał dowódca korpusu p. gen. Dzierżanowski.

—:-o-:—

Polska na międzynarodowej rewji

białego sportu.

Pogłoski umieszczane w prasie o wycofaniu się Polski z rozgrywek tenisowych o puhar Davis'a

okazały się fałszywe.

Związek Lawn-Tennisowy zgłosił drużynę do tej międzynarodowej rewji białego sportu.

Kapitan związkowy przygotował już ...kładny plan treningów drużyny polskiej. Zaangażowano trenera Niemca Ericha Stube, gracza klasy równej Hubnowi (trener zeszłoroczny), specjaliście od gry przy siatce.

Stube przyjeżdża do Polski 10 kwietnia i trenować będzie polską

drużyną puharową

do 30 kwietnia.

Po tym terminie Stube pozostanie w Polsce jako trener Legji.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) W czwartek, dnia 29 stycznia r. b. o godz. 7 min. 30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Podleśnej 1 odbędzie się Ogólne Doroczne Zebranie Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, na którem po za szeregiem sprawozdań, dokonane zostaną wybory nowych władz Towarzystwa na rok 1931.

(—) Na nadchodzący poniedziałek wyznaczone zostało konstytucyjne posiedzenie nowych władz ŁOZPN, na którem dokonany zostanie podział mandatów.

(—) Walne zebranie ŁOZPN uchwaliło jednogłośnie na wniosek Sokoła zgierskiego pozostawić na rok bieżący w klasie A robotniczy zespół piłkarski Widzewa. Jednakże mimo tej uchwały wątpliwe jest, czy uda się ją wykonać, gdyż Ł. O. Z. P. N. otrzymał swego czasu polecenie z PZPN by więcej tego rodzaju eksperymentów nie przeprowadzać.

(—) W r. b. łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej święcić będzie jubileusz 10-ciolecia. W związku z tem walne zebranie ŁOZPN uwzględniło w budżecie na ten cel sumę 2 tysięcy złotych. Sprawą jubileuszu zajmie się specjalnie wyłoniona komisja, przyczem przewidziane jest spotkanie międzymiastowe z Warszawą lub Krakowem. Termin i program jubileuszu ustalony zostanie w najbliższym czasie.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu ŁTSG walne zebranie klubu, przyczem najważniejszym punktem obrad jest wniosek o daleko idącą reorganizację sekcji piłki nożnej, która w ubiegłym sezonie tak marnie popisała się w rozgrywkach ligowych.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie hokejowe o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między ŁKS-em i Unionem. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem ŁKS w stosunku 2:0. W wypadku gdyby spotkanie to wygrała drużyna Unionu gra zostanie przedłużona, a jeśli wynik nie będzie zmieniony nawet po przedłużeniu nastąpi trzecie decydujące spotkanie o tytuł mistrza Łodzi i prawo ubiegania się o wejście do klasy A. Jak się dowiadujemy — Union na zawody te sprowadza swego najlepszego gracza Próchniewicza, który odbywa służbę wojskową w Lidzie. Ł. K. S. wystąpi w normalnym składzie. Mecz rozegrany zostanie o godz. 11 na boisku ŁKS. Na przedmeczu grać będzie Kadimah z Triumfem.

(—) Dalszy ciąg niedokończonego walnego zebrania ŁOZGS wyznaczony został na nadchodzącą niedzielę na godz. 17 w lokalu Hakoahu. Na zebraniu tem odbędą się wybory nowych władz.

„Rocznik Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie"

Ukazał się w druku VIII Rocznik W. S. H. w Warszawie, obejmujący 6 prac z zakresu historji rozwoju gospodarczego, prawa skarbowego i handlu, a mianowicie: A. Wójtowicz: Obelść, obelnicy i prawo obelne; — Cz. Czerwiński: Powstanie i rozwój podatku przemysłowo-obrotowego w Polsce; — Cz. Łabanowski: Budżety miesięczne jako środek utrzymania równowagi budżetowej w Polsce; — J. Wieszczycki: Przenoszenie kredytów budżetowych; — T. Kubicki. Rozwój podatku dochodowego w Polsce; — S. Baum: Handel uliczny w Warszawie.

—:i:—

Paczki do Francji.

Zniesienie ograniczeń terytorjalnych.

Łódź, dn. 22 styczni. Jak nas informuje Urząd Pocztowy w Łodzi — dotąd przyjmowane były paczki do Francji z pewnem ograniczeniem.

Jeśli chodziło o wagę to tylko do Alzacji i Lotaryngii można było nadawać paczki 15 i 20 kilogramowe, do innych miejscowości zaś waga nie mogła przekraczać

10 kilogramów.

Obecnie natomiast ograniczenia terytorjalne zostały zniesione i do całego terytorjum Francji urzędy pocztowe przyjmują paczki 15 i 20 kilogramowe.

* * *

Ze względu na uciążliwe drogi górskie, wprowadzono pewne ograniczenia w wymiarach paczek wysyłanych do Kolumbji.

Według tych zmian — do miejscowości Barranquilla, Buenawentura, Cartagena, i Tumako — paczki mogą posiadać 1.25 m. długości i 55 obwodu, do innych zaś miejscowości — długość wynosić może 1.05 m. lub łącznie z obwodem przekroju — 1.80 m.

—:o:—

„NOC UPOJEŃ"

na ekranie: „Grand-Kina".

Dobry scenarjusz, rozprowadza w kilku aktach przygodę podstarzałego lowelasa (Iwan Petrowicz), który upodobał sobie, w kurorcie zimowym, prześliczną dziewczynę (Brita Appelgreen) i pragnie pojąć ją za żonę. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że jednocześnie usiłuje nawiązać romans z dojrzałą pięknością (hr. Agnes Esterhazy), która już niegdyś była przedmiotem jego młodzieńczych uczuć i która wyznaje, że Nelly jest... jego córką. Okazuje się w końcu, że skłamała; widz, zbity z tropu, nie wie, komu wierzyć i patrzy nieufnie na dalszy

bieg wypadków.

Iwan Petrowicz i Agnes hr. Esterhazy tworzą dekoracyjną parę, grając z dużem przekonaniem. Młoda Szwedka, Brita Appelgreen unosi dużo szczerości i wdzięku.

Dużą zaletą filmu są piękne plenery górskie zalane słońcem i pokryte niepokalaną bielą śniegu.

Nad program — Wesoły golibroda, rywal Fleischera. Całość programu bardzo udana.

—:o:—

„Maciste-Imperator"

na ekranie: „Odeonu".

Bartolomeo Pagano-Maciste jest jednym z lepszych artystów; filmy w których występuje — przeznaczone są dla specjalnej kategorji publiczności. U niej też znaleźć muszą owe filmy niesłabnący poklask i jeśli przedstawiają wartość stuprocentowego filmu sensacyjnego to chociażby zrobione były prymitywnie i w technice wykonania reprezentowały starą szkołę realizacji oraz nakręcania — spełnią swe zadanie w całej pełni. Publiczność, która się podobnemi filmami entuzjazmuje, składa się przeważnie z jednostek mało wybrednych, choć przyznać trzeba, że w gronie jej znajdziemy sporo widzów bardziej wymagających, którzy jednakże po dziesiątkach oglądanych mdławych salonowo-miłosnych dramatów, pragną odetchnąć atmosferą sensacji, staczanych przez bohatera filmu.

„Maciste-Imperator" — jest rasowym, ultrasensacyjnym obrazem i z tego też względu nie stawiamy mu wyższych wymagań.

W tej formie, jak go oglądamy, spełnia swe zadanie

zupełnie odpowiednio.

Ilustracja muzyczna dostosowana do obrazu. Nadprogram — wspaniała farsa.

TEATR MIEJSKI.

K. Junosza-Stepowski wystąpi dziś wieczorem w „Tragedji Florenckiej" oraz w „Raz, dwa, trzy" Molnara, a w sobotę o 4 po południu kreować będzie po raz ostatni popisową rolę w „Ósmej żonie Sinobrodego". Ceny zniżone.

W sobotę premiera komedji Antoine'a „Ukochana nieprzyjaciółka".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, czwartek i piątek wieczorem oraz sobota o godz. 5 po poł. ostatnie powtórzenia „Dobrej wróżki".

W sobotę wieczorem kreować będzie Stefanja Jarkowska tytułową rolę w komedji Conners'a „Roxy".

Następna sensacja w Teatrze Kameralnym będzie występ Miss Polonii Batyckiej w sztuce Bachwica p. t. „Romantyczna noc".

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem krotochwila „Pod zarządem przymusowym" w reżyserji L. Zbuckiego.

WIECZÓR TAŃCÓW ORJENTALNYCH.

Dnia 26 b. m. przyjeżdża do Łodzi książę jawajski i członek rodziny królewskiej Raden Mas Jodjana oraz uczeń jego Roemahlaiselan, którzy odtworzą tańce orjentalne: wojenne, w maskach, kapłańskie, rytualne, mistyczne, legendarne, charakterystyczne oraz inscenizacje z eposu Induskiego: z Bhagawad-Gity Mahabharty i Ramajany. Również będzie oryginalna muzyka na jawajskich instrumentach przy współudziale pani Raden Ayou Jodjana. Bilety na ten ze wszechmiar interesujący wieczór już nabywać można w kasie Filharmonji.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Prawdziwym ewenementem ostatniego programu p. n. „Wiwat Zakopane" są gościnne występy artystki teatru Qui Pro Quo" Ireny Różyńskiej. Piosenka jej p. t. „Dziś jestem sama" stała się przebojem rewji „Wiwat Zakopane".

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera Plac Wolności 1, Sukc. J. Hartmana Młynarska 1, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, A. Perelmana Cegielniana 64, J. Cymera Wólczańska 37, Sukc. F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Piątek:

11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.50 Lekcja francuskiego
16.15 Płyty gramofonowe.
17.15—17.40 Odczyt.
17.45—18.45 Muzyka lekka.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem. -Handl. i program na dzień następny.
19.25—19.35 Muzyka gramofonowa.
19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.10—20.15 Płyty gramofonowe
20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikaty i koncert z płyt gramofonowych.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu.
Program na dzień bieżący.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. meteor.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 — 15.35 Komunikaty.
15.50 Lekcja francuskiego
16.10—16.25 Opowiastki dla dzieci starszych
17.15 Odczyt z Wilna
17.45—18.45 Muzyka lekka.
18.45 Codz. odcinek powieść.
19.00 Rozmaitości
19.16—19.40 Prof. K. Simm: — „Mowa ptaków".
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.10—20.15 Płyty gramofonowe.
20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikat meteorol., program na dzień nast. oraz nadprogram.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Königswusterhausen, piątek 1634,9 m.

15.00—15.25 Program dla dziewcząt.
15.45—16.00 Program dla młodzieży.
16.30—17.30 Koncert
17.30—17.55 G. Thiel: „Fruwanie a prawa natury".
18.00—18.25 Dr. Velit: „Konstrukcja gospodarcza Wielkiej Brytanji w świetle ostatniej konferencji imperjalnej".
18.30—18.55 Radca min. dr. W. Peiser: „Od niewolnika starożytności do najemników dzisiejszych"
19.00—19.25 Angielski dla zaawans.
19.30—19.55 Wykład dla lekarzy weterynarji.
20.00—20.30 Wesoły program w wyk. Bruno Eckersberga. Nast. lekki koncert.

—xx—

Polska orkiestra w Davos.

„The polish Whitheman".

Wielu pamięta zapewne jeszcze żywo orkiestrę jazzową Alreda Melodysty, która przed trzema laty odbywała tournee po Polsce na motocyklach, zyskując sobie już wówczas szczere uznanie stolicy i wszystkich większych miast Polski. Zespół ten obecnie produkuje się w „Eden Palace Hotel" w Davos, gdzie swoją doskonałą grą budzi

ogólne zainteresowanie

wśród kosmopolitycznej publiczności tej zimowej stolicy Europy. Sympatyczny dyrygent orkiestry zyskał sobie nawet wśród przebywających tam Amerykanów, przyzwyczajonych za oceanem do świetnych jazz-bandów, przydomek „the polish Whitheman" i z tym także przydomkiem zapowiada go speaker szwajcarskiego radja, które dwa razy tygodniowo także śle na falach eteru audycje tej polskiej orkiestry.

Jak się dowiadujemy, „polski Whitheman" rzeczywiście zawsze podkreśla polskość swego zespołu i niejednokrotnie wplata między tanga i slowfoxy także polskiego mazura lub oberka ku radości przebywających tu Polaków, a także innej publiczności, która z zainteresowaniem słucha „egzotycznej" melodyj i żywo oklaskuje znakomity polski zespół muzyczny.

—xx—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.32, Praga 377.55 — 379.55, Wiedeń czeki 79.52 — 79.80, Zurych 57.85, Berlin 46.90 — 47.30, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.05 — 47.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85 34, Paryż 123.88, Berlin 20.42 i 3/4, Belgja 34.82 i 5/8, Włochy 92.72, Szwajcarja 25.08 i pół, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Sztokholm 18.13 i pół, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.32.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.59, Nowy Jork 25.52 i pół, Berlin 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.70 — 57.81, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.69 — 57.80.

BAWEŁNA.

Liverpool, 21. 1. Amerykańska, zamknięcie styczeń 5.36, luty 5.36, marzec 5.41, kwiecień 5.45, maj 5.50, czerwiec 5.55, lipiec 5.50, sierpień 5.63, wrzesień 5.66, październik 5.68, listopad 5.72, grudzień 5.75, loco 5.51.

Liverpool, 21. 1. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.01, marzec 7.94, maj 8.11, lipiec 8.26, wrzesień 8.43, listopad 8.68, loco 8.45.

Nowy Jork, 21. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.47, loco 10.45. Kontrakty: styczeń 10.22, luty 10.25, marzec 10.33, kwiecień 10.44, maj 10.58, czerwiec 10.68, lipiec 10.79, sierpień 10.90, wrzesień 10.90, październik 11.01, listopad 11.10, grudzień 10.21.

Nowy Orleans, 21. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.18, marzec 10.33, maj 10.59, lipiec 10.82, październik 11.01, grudzień 11.16, loco 9.93.

—x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskej

DOLAR SŁABSZY.

Na zebraniu giełdy walutowej obroty w dalszym ciągu

były małe.

Tendencja ogólna była wprawdzie niejednolita, jednak większość dewiz starała się utrzymać notowania wtorkowe. Zmniejszyło się zapotrzebowanie na dolary Stanów Zjednoczonych, wskutek czego kurs obniżył się o ćwierć gr. Po kursach utrzymanych sprzedawano dewizy na Londyn, Nowy Jork, Paryż, Pragę i Włochy, wyżej zaś o 6 gr. notowano dewizy na Holandję. Pozostałe dewizy się obniżyły: na Stokholm — o 1 gr., na Wiedeń — o 2 gr. oraz na Szwajcarję — o 3 gr.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — BEZ ZMIANY. SŁABSZE LISTY ZAST. PROWINCJONALNE.

Większść pożyczek państwowych nie wykazywała żadnych odchyleń kursowych w porównaniu z notowaniami z dnia poprzedniego a więc: 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, Dolarówka, 6 proc. Poż. dolarowa, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna i 10 proc. Kolejowa. Jedynie 5 poc. Poż. Konwersyjna osiągnęła minimalny zysk (jedną dziesiąta proc.) 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna pozostała bez obrotów. Za drobną partję (bez notowania) zapłacono kurs wtorkowy. Bez zmiany też pozostały listy zastawne i obligacje banków państwowych. Prywatne papiery lokacyjne wykazały tendencję niejednolitą. 8 proc. l. z. Tow. Kred. Przemysłu Polsk. utrzymały wczorajszy poziom kursowy, wyżej zaś o 25 gr. notowano 4 i pół proc. l. z. Ziemskie oraz 8 proc. l. z. m. Warszawy. Listy zastawne były słabsze i w zaofiarowaniu. 8 proc. l. z. m. Łodzi obniżyły się. 8 proc. l. z. m. Łodzi 10 proc. l. z. m. Radomia — o 50 gr. oraz 10 proc. l. z. m. Siedlec — o zł. 1.25. Drobną stratę (25 gr.) poniosły 6 proc. Oblig. m. Warszawy VIII i IX em.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na polu wartości dywidendowych panowała tendencja niejednolita.

Największem stosunkowo zainteresowaniem cieszyła się grupa metalurgiczna, natomiast trudniejsze były do ulokowania akcje przemysłu cukrowniczego oraz węglowe. Z akcyj bankowych Bank Polski podniósł się o pół zł., pozostał natomiast bez zmiany Bank Zachodni. Z akcyj przemysłu cukrowniczego obniżyły się o zł. 5.25 (w porównaniu z kursem ostatnim z 8 b. m.). Z akcyj kopalnianych od 2 b. m. nienotowane akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla straciły na kursie zł. 6. Z akcyj metalurgicznych zapłacono za Lilpopy i Norbliny kursy poprzednie, wyżej zaś o zł. 1 notowano akcje Modrzejowskie oraz o 25 gr. Starachowice. Innemi akcjami do poważniejszych tranzakcyj nie doszło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21. 1. Orjentacyjne ceny kasz wg. „Społem" za 100 kg. loco załadowcza. Rozpiętość cen zależna jest od gatunku i kosztu przewozu towaru na 8.9. Kasza jęczmienna I gat. 30 — 35, II gat. 28 — 32, perłowa A 52 — 56, gryczana palona 1/1 56 — 53, łamana 52 — 51, biała 1/1 58 — 56, łamana 48, krakowska 0 i I gat. 78 — 68, 00 79 — 85, 000 83 — 91, 0000 92 — 100, jaglana I gat. 65 — 47, II gat. 45, groch Wiktorja 30 — 36, II gat. 29, polny I gat. 28 — 34, fasola biała 38 — 40, cukrowa 43. Tendencja utrzymana na kasze jęczmienne, perłowe, jaglane i grochy. Ceny tych artykułów nie uległy zmianie. Natomiast zwyżkowały znacznie kasze krakowskie i gryczane, a mianowicie gryczane o 5 złotych na 100 kg. krakowskie o 7 do 15 złotych.

Dziewczęta okazują więcej przewrotności niźli chłopcy.

Amerykańscy psychologowie przeprowadzili szereg niezmiernie ciekawych eksperymentów w szkołach i zakładach naukowych celem zbadania przyrodzonych skłonności dzieci do uczciwości względnie

do nieuczciwości.

Przy tych badaniach uwzględniono dzieci wszystkich warstw społecznych, a w szczególności robiono osobne studja nad dziećmi ubogich, a osobno nad dziećmi bogatych rodziców. Przy tem podziale okazała się

rzecz niespodziewana...

Otóż stwierdzono, że dzieci ze sfer zamożnych okazują naogół więcej skłonności do przywłaszczania sobie cudzego dobra, zwłaszcza pieniędzy, niż dzieci ze sfer ubogich.

Do przeprowadzenia próby użyto m. in. następującego sposobu: Urządzono w klasach zabawy, przy których z rąk do rąk kursowały monety. Okazało się, że w szkołach powszechnych 5 proc. pieniędzy ugrzęzło pomiędzy dziećmi, a w wyższych zakładach doszedł procent do 18 i 20. Chętniej niż pieniądze przywłaszczają sobie dzieci pierścionki, scyzoryki znaczki pocztowe itp.

Z dalszych badań wynika, że dziewczęta okazują

więcej przewrotności

w ukrywaniu złego postępu, chłopcy natomiast łatwiej dają się skłonić do wyznania prawdy. Nadto okazało się, że dzieci normalnie rozwinięte posiadają silniejsze uczucie uczciwości od dzieci mało uzdolnionych lub tępych umysłowo...

Rząd sowiecki sprzedaje pomniki na wagę.

Z Paryża donoszą: rząd sowiecki przez swych przedstawicieli zwrócił się do szeregu zamieszkujących w Paryżu magnatów amerykańskich, francuskich i angielskich z propozycją

sprzedania kilku pomników

carów rosyjskich upiększających place Leningradu.

Propozycję swą sowieccy handlarze tłumaczą tem, że pomniki obrażają uczucia rewolucyjnego proletarjatu, lecz przedstawiają wartość historyczną gdyż niektóre z nich były rzeźbione przez takich mistrzów, jak Thorvaldsen i inni".

Pomniki mogą być sprzedane na wagę.

Radny miasta w więzieniu.

Humorystyczna walka o niedzielę.

W Manchesterze toczy się zacięta walka Przedmiotem jej jest tak charakterystyczna dla Anglików kwestja

odpoczynku niedzielnego.

Czy grzechem jest uprawiać w niedzielę sporty?

Miasto podzieliło się na dwa obozy. Na czele tych którzy dopuszczają możliwość sportów w niedziele stoi radca miasta Hall który ostentacyjnie zjawił się w niedzielę rano na krickecie.

Przeciwnicy jego, opierając się na średniowiecznem prawie, pociągnęli go do odpowiedzialności sądowej.

Radca Hall został skazany na [...]nę, lub areszt.

I tu postąpił jak przystało na

męczennika sportu.

Mimo iż nie było mu trudno z[...]owych kilka szylingów, poszedł d[...]zienia.

Wówczas drużyna kricketowa [...]nowiła się zemścić za krzywdę [...]

Wygrzebano jakieś stare pra[...] którego zasadzie każdy kto nie [...] w niedzielę do kościoła, może [...] sprawę sądową.

Na zasadzie tego prawa zask[...] przeciwnika Halla, radcę Coxa o[...] nie każdej niedzieli chodzi do ko[...]

I oto przyszedł dzień kiedy dw[...]ców miasta: Hall i Cox siedziało [...]zieniu, obaj za... nieposzanowani[...]dzieli.

A miasto pękało ze śmiechu.

Ratunek na odległość.

Porady lekarskie na morzu.

Doniosła rola radjostacyj leczniczych.

Pisarz angielski Somerset Maugham w jednej ze swoich nowelek, zawartych w książce pod tytułem „Czary malajskie", opowiada historję pewnego lekarza okrętowego, który — będąc w niepewności co do choroby pacjenta —zasięga za pośrednictwem telegrafu bez drutu porady swoich kolegów. Chory pomimo wszystko umiera, ale zawodowe sumienie lekarza jest spokojne...

Mało komu wiadomo, że ten szczegół wy imaginowanego zdarzenia od lat kilku stał się najbardziej powszednią

rzeczywistością.

Ludzkość zawdziecza Ameryce pomysł użytkowania radja dla porad lekarskich na morzu.

Lekarz francuski Henryk Boquet, w cennem swem dziele pod tytułem: „Dla zdrowia" (Pour bien se porter) poświęcił tej kwestji rozdział, oparty na ścisłych danych. Inicjatywa wyszła od Stowarzyszenia amerykańskiego niesienia pomocy marynarzom (Seamen's Church Institute). Wkrótce potem pomysł ten naśladowało pewne towarzystwo handlowe, zakładając stacje radjofoniczne w szpitalach i pokrewnych im instytucjach. W dobie obecnej funkcjonują wzdłuż wybrzeży amerykańskich dwadzieścia trzy organizacje tego rodzaju. Europa zkolei stworzyła ich kilka i stacje są czynne, poczynając od wybrzeży Francji aż poza Norwegię. Przewiduje się także założenie nowych, a znaczenie ich jest zupełnie wyraźne.

Międzynarodowy stały

komitet przyjaciół marynarki

jest autorem i wykonawcą wspaniałego tego przedsięwzięcia i w zaczątkach realizacji programu miał do wyboru pomiędzy wymianą wiadomości radjofonicznych pomiędzy jednym okrętem a drugim, albo też pomiędzy okrętem a stacją. Wkońcu zadecydowano trzymać się tej ostatniej alternatywy, zalecając pierwszą tylko w wypadkach wyjątkowych. Większe okręty pasażerskie bowiem, z natury rzeczy najbardziej wystawione na częste indagacje, z powodu szybkości swej automatycznie za prędko przerywają kontakt, a dla porad lekarskich nie można wywoływać różnicy i opóźnień w komunikacji. Kierując się temi względami komitet postanowił doradzić zwracanie się wprost do stacyj nadbrzeżnych. Pomimo to skomunikowanie się okrętów pasażerskich nieraz wydało wspaniałe rezultaty.

Niedawno lekarz belgijski, doktór Raul Bernard, podczas próby skomunikowania się z drugim okrętem, z krzyżowca „Zinnia" podał następującą depeszę radjową.

„Szofer ranny podczas wybuchu. Oparzeliny na twarzy i szyi. Wielkie pęcherze. Pojedyńcze popękane. Ciało zaognione".

Po godzinie z niemieckiego okrętu, przepływającego na znacznej odległości, nadeszła następująca odpowiedź:

„Sól bizmutu pod kompresem gazowym albo olej parafinowy pod kompresem gazowym, albo oliwa z kompresem gazowym. Na to drugi pokład gazy z roztworem acetanu aluminjum".

Należy podkreślić

dokładność udzielonej porady,

zależnej od zawodowej wprawy tego, co jej udzielał, a także dbałość o jasność słów. Lekarz ponadto pomyślał i o tem, że kolega jego może będzie rozporządzał jednym środkiem zaradczym i dlatego podał ich trzy.

Jednocześnie stosował ją ściśle do projektu przewodnika międzynarodowego, przeznaczonego dla kapitanów okrętowych w potrzebie zażądania porady. Przewodnik ten, kwestjonarjusz raczej, jest równie treściwy, jak i wyczerpujący, obejmując wiek, zajęcie i ogólny wygląd chorego, pierwsze oznaki cierpienia i symptomaty zewnętrzne.

Nie bacząc na diagnozę, niepewną z łatwo zrozumiałych przyczyn, ten system porad radjowych uratował już niejedno życie.

Zaradzono — jak opisuje doktór Boquet — wielu ciężkim wypadkom: pluciu krwią, złamaniom, zapaleniom ślepej kiszki, kolkom wątrobianym lub nerkowym, atakom sercowym itp. Niekiedy lekarz radjową depeszą zaleca choremu wylądowanie w najbliższym porcie i — jest niesłychanie ważne — strzega wstrzymanie przygodnych lekarstw, niekiedy bardziej szkodliwych od zupełnego braku kuracji.

Ogół zainteresuje się pytanie, jakiego języka używać należy przy zasięganiu porad radjowych na morzu? Na zasadzie umowy międzynarodowej ustanowiono język angielski. Tłumacząc ten szczegół, lekarz francuski pisze: „Nie jestże to język „morski" uprzywilejowany? Za dowód niech posłuży, że używał go Józef Conrad (Korzeniowski) Polak, świetny znawca języka francuskiego, gdy opisywał swoje podróże, chcąc uprzystępnić je wszystkim?

Stacje europejskie jednak dostarczają wielkiego wyboru języków. Dwie najważniejsze z nich — w Antwerpji i Goeteborg — porozumiewają się: pierwsza— po francusku, flamandzku, niemiecku, angielsku, hiszpańsku i holendersku; druga — po duńsku, norwesku, szwedzku, francusku, niemiecku i po angielsku.

Radjo wyzyskane zostało także dla innych celów. Depesza radjowa, podpisana przez lekarza okrętowego i kapitana okrętu, do policji sanitarnej portu zastępuje oględziny okrętu przez władze sanitarne, albo informuje o panującej na okręcie epidemji.

—:o:—

Gałka śmierci.

Pojedynek amerykański malarza z przemysłowcem.

W świecie artystycznym Londynu wielkie wrażenie wywarła tragiczna śmierć znanego rzeźbiarza Antoniego Bronthona, który padł ofiarą

pojedynku amerykańskiego.

Bliższe szczegóły tej przykrej afery są następujące: Rzeźbiarz pozostawał w intymnych stosunkach z żoną przemysłowca, panią Edytą Crashley. O tym intymnym związku dowiedział się mąż owej pani i wyzwał rzeźbiarza na pojedynek amerykański. Ponieważ czarną gałkę wybrał rzeźbiarz, więc zmuszony on był do odebrania sobie życia.

Dodać należy, że Brenthon posiadał już pewną markę artystyczną i rokował niezwykle piękne nadzieje. Według opinji znawców, posiadał wszelkie kwalifikacje, aby sprowadzić rzeźbę angielską na zupełnie nowe i oryginalne tory...

—:o:—

1500 współpracowników redakcji.

„Udekorowane" pismo.

Uniwersytet w Missouro udzielił złotego medalu pismu „New York Times" za zasługi, położone na polu służby dziennikarskiej. Wspomniany dziennik który jest w Stanach Zjednoczonych najpoczytniejszy, zatrudnia w samej drukarni 2000 sił, w redakcji zaś i administracji — około 1500 współpracowników. W ubiegłym roku wypłaciło pismo 176 miljonów dolarów

tytułem gaż,

a same wydatki pocztowe wyniosły 800 miljonów dolarów. „New York Times" otrzymuje dziennie drogą telegraficzną 100.000 słów i przeprowadza 8000 rozmów telefonicznych, oraz wysyła dziennie 7000 listów. Pismo to obliczone jest na amerykańskich czytelników; zamieszcza jaknajmniej polityki, jaknajwięcej rzeczy ciekawych i wiadomości, dotyczących spraw gospodarki narodowej.

—xx—

Podsłuchane.

POPRAWIŁ SIĘ.

Pan Michał jest zaproszony na obiad. Usadowiono go obok pani domu. Służąca przynosi dobrze wypieczoną gęś i stawia ją przed Michałem. Michał jest zachwycony.

— Patrzcie, — powiada do innych gości — siedzę tuż przy tłuściutkiej gęsi.

Pani domu spogląda nań zdziwiona. Michał zaczerwienił się i wyjąkał:

— Proszę mi wybaczyć ale myślałem naprawdę o tej gęsi na stole.

WIELBICIEL SZTUKI.

Dyrektor galerji sztuki widzi od szeregu dni staruszka, siedzącego na jednej z ławek i spoglądającego z wyrazem zadowolenia na zawieszone przed nim obrazy.

— Pan ogrzewa swe serce przy źródle sztuki — zwraca się dyrektor pewnego dnia do staruszka.

— Nie, — odparł wielbiciel sztuki, — ale grzeję me stare plecy przy kaloryferze, który stoi za ławką.

—:o:—

Wojna przeciwko alkoholowi w Indjach.



W Indjach proklamowano świętą wojnę przeciwko alkoholowi. Olbrzymia figura — przedstawiająca demona pijaństwa, — została spalona na publicznym placu wśród entuzjazmu zebranych. (ip)

Masowe śluby.



W Anglji można często zauważyć podobny obraz, gdzie pary śpieszące się do „jarzma" małżeńskiego oczekują w szeregu swej kolejki. (ip)

Dziwny błysk w ocz[...]

7 ofiar stalowych źrenic.

Sąd w San Francisco rozważał [...]zwykłą sprawę niejakiego Harry'e[...]la, oskarżonego o szereg oszustw [...]rych dopuścił się względem kobiet.

Full jest

typowym nicponiem,

który nigdy w życiu nie pracował [...] liczy obecnie 36 lat. Od lat 18 ży[...] wyłącznie na koszt kobiet i trzeba [...]znać, że wymagania jego są niem[...]

Jako oskarżycielka występuje [...] Karolina Sotman, kobieta 44-letnia [...]ra wyznaje, iż przez dwa lata by[...] „magicznym" wpływem Henryka [...]

— W jaki sposób objawiała się

niezwykła siła?

— pyta sędzia.

— Oczy Fulla mają osobliwy [...] stali... Gdym w nie spojrzała, zdaw[...] się, że przebiją mnie sztylety jego [...]rzeń, a wtedy bezwzględnie oddał[...] jego woli i spełniałam każde życze[...]

Podobne świadectwo wystawia [...]żonemu 7 innych kobiet, które w[...]mienia zbrodniczy hypnotyzer.

Co nas po pracy rozwes[...]

Wieczorne rozrywki Ło[dzi]

Teatr Miejski: — Tragedja Florencka [...] dwa, trzy.
Teatr Kameralny: — Dobra wróżka.
Teatr Popularny: — Zarząd przymusowy
Dobry Wieczór: — Wiwat Zakopane.
Helenów: — Zwierzyniec.
Apollo: — Miłość kozaka.
Bajka: — Rozkosze niebezpieczeństwa.
Casino: — Skąd niema powrotu.
Corso: — I Kac z Pragi. II. Ponad śnieg[...]
Capitol: — Białe cienie.
Czary: — Ulubienica Maharadży.
Luna: — Janko muzykant
Grand - Kino: — Noc upojeń.
Mimoza: — Odszczepieniec.
Odeon: — Maciste — Imperator.
Oświatowy: — Dla dorosłych: Pożar [...] — dla młodzieży „Więzień z wyspy św [...]
Palace: — I. Szalone serca. II. Sprzys[...] trzech.
Przedwiośnie: — I. Bitwa nad Sommą. II [...]żuanki.
Raj: — Drugi grzech śmiertelny.
Resursa: — Piekło zazdrości.
Splendid: — Droga do raju.
Stylowy: — Arlekinada życia.
Spółdzielnia: — Król gór.
Wodewil: — Król ułanów.
Zachęta: — Miłosny szept nocy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Idelfonsowi.
Wschód słońca 7.31.
Zachód — 4.01.
Długość dnia 8.31.
Przybyło dnia 0.47.
Tydzień 4.

—xx—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.